

Homo sapiens czyli człowiek rozumny w racjonalnie zarządzanym świecie

22 września 2010

Zaryzykuję tezę, że każdy rodzi się jako człowiek (potencjalnie) rozumny. Ale później, dzięki właściwej socjalizacji, rozum mu zanika, a może raczej (w wersji bardziej optymistycznej) zostaje wyłączony. Dlaczego? Bo tak jest wygodnie dla władzy.

Przede wszystkim człowiek musi zostać ogłupiony po to, żeby sądził, że władza jest po to, żeby mu pokornie służyć i że to on tę władzę wybiera sam, w demokratycznych wyborach. Trzeba być naprawdę kompletnym, totalnym idiotą, żeby nie widzieć, że jest dokładnie odwrotnie. To nie władza jest dla ludzi, lecz ludzie dla władzy.

Czym konkretnie są ludzie dla władzy? Są roboczym bydłem, które ma harować dla dobra i pomyślności elit. Żeby plan mógł się powieść ludzie muszą być tępi, głupi i nie posiadać zdolności myślenia. Bo gdyby zaczęli myśleć, to mogliby się zbuntować.

Dlatego przede wszystkim należy zadbać o właściwe i staranne pranie umysłów i programowanie trendów społecznych. Dawniej rozumy prała religia, a dziś, w dobie lotów kosmicznych, robi to jeszcze skuteczniej racjonalizm. Prześledźmy koleje rozwoju rozumu homo sapiens od jego narodzin aż do śmierci.

Tak jak małpa rodzi małpę, a nie szczura, a słoń słońia, a nie świnię, tak i człowiek rozumny musi być zrodzony z rozumnych rodziców. Skoro rodzice są rozumni, wynikałby z tego logiczny wniosek, że podejmują oni rozsądną decyzję, powołując potomka na ten świat, że głęboko medytują nad stanem tego świata i nad tym, jaki będzie przyszły los narodzonego: czy będzie miał co

jeść i gdzie mieszkać, czy będzie żył w zdrowiu, czy będzie człowiekiem wolnym i mającym władzę nad swoim losem oraz czy będzie się cieszył pokojem na świecie.

Obawiam się, że takie pytania zadaje sobie zaledwie promil ludzkości. Większość jest nieprzytomnie napalona na seks, a przy tym ma głowę pełną kościelnych sloganów o grzeszności antykoncepcji, więc zamyka oczy i rzuca się w wir życia, wierząc, że jakoś to będzie. A kiedy zdarzy się wpadka zaczyna się rwanie włosów z głowy i wysłuchiwanie przeciwnych opinii osób, które uważają siebie za najmądrzejsze na świecie i powołane do udzielania rad. Jedni powiedzą, że to hańba, bo kto to widział, żeby w katolickiej rodzinie zdarzały się takie rzeczy, a inni przeciwnie, będą się zachwycać, klepać po brzuchu i namawiać do urodzenia uroczego aniołka, zapominając zupełnie, że życie samotnej matki, nie mającej żadnego wykształcenia, dobrej pracy ani mieszkania wcale się z rajem i aniołkami nie kojarzy.

Założmy jednak, że nasz mały homo sapiens przychodzi na świat w rozumnej rodzinie i że jest dzieckiem oczekiwanym przez rodziców. A nawet założmy jeszcze bardziej optymistycznie, że jego rodzice mają wyższe wykształcenie, dach nad głową i stałą pracę. Są magistrami, są więc umocnieni w przekonaniu, że są naprawdę bardzo, ale to bardzo sapiens. Wszak w uczelni im stale powtarzano, że tytuł magistra zapewnia im etykietkę „inteligenta”, a gazety piszą, że źle się dzieje w państwie duńskim (i polskim również), ponieważ jest za mało ludzi wykształconych i mądrych (jakby jedno miało cokolwiek wspólnego z drugim). Wynika z tego wniosek (niestety, niezbyt rozumny), że jak się skończyło studia, to jest się mądrym, a więc sapiens.

W uczelniach uczą również ekonomii. Ale uczą tak, żeby nikt nie był w stanie zorientować się jaka jest jego osobista sytuacja, a zwłaszcza stan finansów państwa.

Rodzi się więc taki mały homo sapiens i cieszy się jak głupi,

bo nie wie (a niby skąd noworodek ma to wiedzieć, skoro nawet jego rozumni rodzice nie mają o tym pojęcia?), że już od chwili narodzin jest po uszy zadłużony, a nawet więcej, że jego dług rośnie w tempie iście astronomicznym i że choćby pękł nie zdoła tego długu spłacić do końca życia.

Nie spłacą go również jego dzieci, wnuki, a nawet prawnuki, chyba, że nastanie koniec świata i tym nadprzyrodzonym sposobem jego dług zostanie anulowany.

Dobre państwo, w trosce o jego obecne i przyszłe zdrowie natychmiast (i bez wiedzy rodziców) aplikuje mu szczepionkę przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby. Mógłby ktoś sądzić, że jest to konieczne, bo w szpitalach jest taki syf i brud, że bez tego na pewno złapałby tę francę. Prawda jednak jest zupełnie inna: Polska jest chyba jedynym krajem w Europie, gdzie aplikuje się tę szczepionkę, a stoją za tym względy nie tyle medyczne, co raczej korupcyjne. Mówiąc bez ogródek: ktoś z Big Pharma dał w łapę komuś z Ministerstwa Zdrowia, dzięki czemu wprowadzono ten „zbawienny” przepis. Zbawienny – dla stanu kasy koncernów farmaceutycznych. I zgubny dla stanu zdrowia naszych dzieci.

Te same względy zagoniły wszystkie rodzące kobiety tzw. „cywilizowanego świata” do szpitali, zupełnie jakby poród był ciężką chorobą lub zabiegiem medycznym, a nie procesem naturalnym. Żeby wybić kobietom z głowy tradycję rodzenia w domu wytłumaczono im, że tam też są bakterie, a co gorsze, do domowego porodu wzywane są akuszerki, brudne, zawszone i nie umiejące pisać wiejskie baby, które wyglądają, jak przeniesione żywcem ze średniowiecza. Mają kołtuna, wszy, nie myją rąk i odprawiają czary, dlatego racjonalnie myślące kobiety muszą trzymać się od nich z daleka.

Poród racjonalistki musi być naukowy: w szpitalu, w pozycji wprawdzie zupełnie нефизjologicznej, ale za to wygodnej dla lekarza, w sali operacyjnej pełnej super-nowoczesnych urządzeń medycznych, z tlenem podawanym przez maseczkę, z narkozą,

hormonami aplikowanymi przez kroplówkę i bez współpracy z siłami (prymitywnej i nienaukowej!) natury.

Pamiętajcie: natura jest dzika, prymitywna i niebezpieczna. Natura jest tak groźna, że ludzkość już dawno uciekła przed nią do nowoczesnych miast i odgrodziła się od niej nowoczesną techniką.

Ci, którzy zostali, bo byli głupi lub po prostu musieli (ktoś w końcu musi tę żywność produkować, prawda?) są stale narażeni na ataki żywiołów: zalewają ich powodzie, palą ich straszliwe upały i susze, niszczą gradobicia i nękają trąby powietrzne. Dlatego musimy się przed naturą chronić w miastach, zbudowanych zgodnie z zasadami nowoczesnej nauki i techniki!

Porzućmy wreszcie infantylną wiarę w to, że wszystko co naturalne jest czyste i zdrowe. Proszę państwa, kiedyś to ludzie wierzyli, że ziemia jest płaska i nie znali mikroskopu. My dziś wiemy to, o czym oni nie mieli pojęcia: że ziemia, na której uprawiamy swoje zboża i jarzyny jest siedliskiem bardzo groźnych patogenów.

Kiedyś ludzie nie znali nowoczesnych, naukowo opracowanych nawozów sztucznych, więc nawozili glebę gnojowicą! Czy wy wiecie, czym jest gnojowica? Przecież to są odchody zwierząt! A w przewodach pokarmowych zwierząt lęgną się bakterie chorobotwórcze, pasożyty i inne, groźne mikroorganizmy. I to trafiało na pola i skażało żywność, która potem trafiała na stoły konsumentów. Całe środowisko naturalne może stanowić potencjalne źródło chorób: proszę sobie wyobrazić ptaki, zarażone ptasią grypą, przelatujące nad polem z kapustą! I potem ktoś taką kapustę przeznacza na surówkę! Przecież to jest bardzo niebezpieczne! Dlatego my dążymy do tego, żeby zrezygnować z naturalnej żywności i zastąpić je nowoczesną, naukową pigułką, zawierającą wszystkie niezbędne białka, minerały i witaminy. A na razie nie mamy innego wyjścia jak szczepienia. Trzeba się szczepić na wszystko, bo nie wiadomo, co może nam zagrozić: czy będzie to grypa ptasia, świńska,

kozia czy inna małpia ospa.

Kiedy w końcu nasz mały człowieczek szczęśliwie, nowocześnie i bezpiecznie przyjdzie na świat, kiedy otrzyma swoją pierwszą szczepionkę z dobroczynnie działającą na jego zdrowie rtęcią, leży w czystym, białym łóżeczku i marzy o matczynym cycusiu. Nie wie biedaczek, że mleko matki to przeżytek i nienaukowe wstecznictwo, praktykowane przez wieki przez niepiśmiennych, zawszonych i zakołtunionych chłopów pańszczyźnianych.

W dawnych czasach ludzie nie mieli innej opcji niż karmienie piersią, bo nie znali nauki ani postępu. Dziś wiemy, że tłuszcze zwierzęce (wstyd to głośno przyznać, ale homo sapiens, nawet ten z podwójnym sapiens-sapiens należy też do świata zwierząt, przynajmniej cieleśnie) są niezdrowe i nie wolno ich spożywać.

Już na pierwszym etapie życia nasz biedny, mały homo sapiens napotyka błąd natury, wymagający natychmiastowego skorygowania.

Na szczęście nauka wyciąga do nas pomocną dłoń. Pozwólmy więc odpocząć pięknym, matczynym piersiom, które mogłyby się od karmienia zdeformować (ale spokojnie, bez paniki, nawet jeśli do tego dojdzie, nauka oferuje znakomite, zdrowe i pod każdym względem lepsze od naturalnego tłuszczu, mającego naturalną skłonność do obwisania, implanty z silikonu). Zamiast mleka matki, obfitującego w niezdrowy, zatykający żyły tłuszcz (za przeproszeniem) zwierzęcy i równie niezdrowy (powodujący otyłość i cukrzycę!!!) cukier, powołane do dbania o nasze zdrowie firmy oferują mleko w proszku, wprawdzie krowie, ale humanizowane, idealnie dostosowane do wieku niemowlęcia, pełne roślinnych nienasyconych kwasów tłuszczowych, słodzone aspartamem, dietetycznym słodzikiem pochodzącym z najbardziej zaawansowanych technologicznie laboratoriów naukowych, wspieranych przez amerykańską FDA, Światową Organizację Zdrowia oraz Unię Europejską.

Ale nawet tak znakomicie opracowane receptury nie gwarantują

naszemu maleństwu pełni zdrowia. Dlatego wiodące w świecie firmy farmaceutyczne nie ustają w wysiłkach stworzenia idealnych pod względem składu i smaku odżywek witaminowych oraz mineralnych. Żeby nasi milusińscy zażywali ten eliksir zdrowia z radością i entuzjazmem dodają do niego syntetyczne barwniki, aromaty i aspartam, jako słodzik idealny i odpowiedni w każdym wieku. A jeśli dziecko zachoruje, podamy mu antybiotyk szeroko znany z tego, że powoduje u dzieci głuchotę i ślepotę, dla zachęty również posłodzony aspartamem. [Kiedyś na opakowaniu tego antybiotyku, zapisanego przez lekarza mojemu nowo narodzonemu dziecku widniała taka bezwstydną informacja. Ciekawa jestem, czy jeszcze tam jest].

Dzięki postępowi naukowemu i cywilizacyjnemu kobiety są wreszcie wolne i na równi z mężczyznami mogą cieszyć się życiem i karierą zawodową.

Jakże szczęśliwi są dzisiejsi rodzice, że nie muszą się o nic troszczyć. Nauka i rząd światowy zdejmują z nich trud myślenia, jak urozmaicić dietę dziecka, żeby mu niczego nie zabrakło i jak dbać o profilaktykę zdrowotną, żeby nie chorowało i nie zarażało innych.

Wystarczy całkowicie zaufać producentom nowoczesnych koncentratów spożywczych i dań gotowych, a my i nasze dzieci będziemy zdrowi i bezpieczni. Nie trzeba już tracić czasu na zakupy na bazarze, na pieczenie domowego chleba, czyszczenie jarzyn, krojenie i mielenie mięsa, wyrabianie i klejenie pierogów – wszystko można kupić gotowe. Wystarczy zalać „Gorący kubek” wodą z czajnika lub wrzucić danie do piekarnika i gotowe. I jakie smaczne! Takiego bogatego smaku nie uzyska się z naturalnych warzyw czy mięsa, do tego potrzebne są nowoczesne, opracowane przez naukę dodatki, takie jak glutaminian sodu lub skoncentrowane aromaty oraz cudowne, przyciągające oko barwniki. Co więcej, niesłychana wręcz rewolucja naukowa sprawiła, że możemy jeść dżemy, ciasteczka, a nawet cukierki bez obawy, że zepsują się nam zęby lub nabawimy się cukrzycy oraz otyłości. Szkodliwy cukier został w

nich zastąpiony dietetycznym i zbawiennym dla naszego zdrowia naukowo opracowanym aspartamem, który można spożywać bez obawy przedawkowania. Dlatego przeznaczone dla najmłodszych, dietetyczne cukiereczki oraz gumy do żucia bez naturalnego (pamiętaj – natura to twój wróg!), szkodliwego cukru pakowane są w przyciągające dziecięce oko kolorowe torebki i wieszane przy kasie w każdym supermarkecie w zasięgu ich małych rączek. Wyeliminowano też problem nadmiernie słodzonych napojów, zastępując je nietuczącą i nie psującą zębów wersją Light.

Dziećmi zajmuje się państwo. Powinno to robić od pierwszych chwil życia. Państwo robi to zdecydowanie lepiej, niż rodzice, którym brakuje wiedzy z dziedziny pedagogiki i psychologii, a co więcej, państwowe opiekunki nie ulegają emocjom, nie rozpieszczają dzieci i żywią je zgodnie z zaleceniami nauki. Dlatego każde dziecko powinno jak najwcześniej trafić do żłobka, gdzie od pierwszych chwil życia oduczy się egoizmu, nauczy zasad współżycia z innymi i gdzie jego światopogląd zostanie ukształtowany w jedyny właściwy sposób, gwarantujący przyszłe harmonijne współżycie z innymi.

Jeśli nie występują różnice światopoglądowe między jednostkami, w kraju nie rodzą się konflikty społeczne! Dlatego wszyscy powinni wyznawać tę samą religię i mieć takie same poglądy polityczne, czego wyrazem już niedługo stanie się system jednopartyjny. O to należy zacząć dbać już w żłobku.

Dzięki sprawiedliwym płciowo posunięciom państwo będzie miało pełną kontrolę nad profilaktyką zdrowotną i zapobieganiem epidemiom. Dzięki temu żadne dziecko nie uniknie zbawiennych i obowiązkowych szczepień i nie padnie ofiarą ciemnoty rodziców, którzy nie doceniają zdrowotnych walorów rtęci i skwalenu dodawanych do szczepionek. Rtęć stymuluje właściwy z punktu widzenia społecznego rozwój systemu nerwowego, a skwalen zbawiennie pobudza system immunologiczny.

Rodzicu! Zapamiętaj! Rtęć dodawana do szczepionek zagwarantuje Twojemu dziecku szczęśliwe i bezkonfliktowe życie. Twoje

dziecko będzie spokojne, nie będzie wszczynać awantur ani bijatyk, a w przyszłości będzie pokornym i zgodnym obywatelem, nieskłonny do strajków i powstań. Dzięki temu ma szansę na długie życie, którego nie straci głupio w zamieszkach i powstaniach.

Państwowa niania, starannie przygotowana do swojego zawodu przypilnuje, żeby w grupie panował spokój i dyscyplina oraz zadba o podstawy edukacji, dzięki czemu dziecko wstępując po raz pierwszy w progi szkoły będzie umiało już czytać, pisać i liczyć.

Wykwalifikowana niania powie wam również w telewizyjnej reklamie (reklamy są źródłem najwyższej próby wiedzy naukowej, więc koniecznie je oglądajcie!), że masło to trucizna. Powoduje otyłość i miażdżycę, dlatego absolutnie nie wolno podawać go małym dzieciom ani dorastającej młodzieży. Koniecznie należy zastąpić je margaryną, zdrowotnym tłuszczem, uzyskanym i udoskonalonym dzięki starannym badaniom naukowym.

Pamiętaj! Natura jest prymitywna i brudna. Wszystkie naturalne produkty spożywcze i lecznicze mają niedoskonały skład, wymagają więc ingerencji nauki, która poprawi ich parametry zdrowotne.

Czy mamy coś lepszego niż nauka? To jedyna, prawdziwa, sprawdzona wartość, jaką posiada ludzkość. Nauka jest powołana do naprawiania błędów natury.

Na masło skazani byli niewykształceni, dzicy analfabeci, bo nie mieli innej alternatywy. Biedacy nie znali nauki, więc się truli najgorszym, nieprzetworzonym, prymitywnym i zanieczyszczonym bakteriami świństwem, pochodzącym prosto od zwierzęcia stojącego w gnoju w brudnym chlewie.

Jakie to szczęście, że dziś mamy naukę i możemy korzystać z ulepszonych przez nią produktów. Dlatego już niedługo znikną z pól świata prymitywne, niedoskonałe rośliny naturalne, a zastąpią je produkty wysoko zaawansowanej myśli naukowej.

technicznej, czyli tak długo oczekiwane, błogosławione GMO. Nareszcie znikną choroby powodowane przez naturę, takie jak cukrzyca (nadmiar cukrów i wprost niepojęty, zupełny brak insuliny w roślinach), otyłość (nadmiar skrobi, tłuszczu i cukru w produkcie naturalnym), ślepotą (brak karotenu w ryżu), miażdżyca (nadmiar cholesterolu w mięsie) oraz ryzyko groźnego przedawkowania witamin i mikroelementów. Ten ostatni problem zostanie rozwiązany poprzez radykalną redukcję zawartości tych groźnych substancji w roślinach uprawnych. Na przykład mamy już marchew z minimalną zawartością witaminy A (najnowsze, precyzyjne badania naukowe wykazały, że zawartość tej witaminy w jednej dużej marchwi przekracza dwukrotnie dzienne zapotrzebowanie dorosłego człowieka; strach pomyśleć, co się stanie, gdy taką marchew zje dziecko!) i selenu (jeden orzech brazylijski zawiera go więcej, niż przewiduje dzienna norma ustalona przez WHO i Codex Alimentarius).

Dla dobra społeczeństwa (zdrowy naród przyczynia się do wypracowania dobrobytu elit rządzących) zostały ustalone optymalne dzienne normy spożycia witamin i mikroelementów. Każde przekroczenie tych norm będzie traktowane jak przestępstwo i surowo karane.

Kiedy dziecko wreszcie idzie do szkoły rodzice (i cały świat) mogą odetchnąć z ulgą. Małe dzieci są wprawdzie cudownie kreatywne i uzdolnione artystycznie, ale też są zbyt żywe, niesforne, a co najgorsze zadają miliony zupełnie idiotycznych pytań, a to jest bardzo niebezpieczne z punktu widzenia porządku społecznego. Niezdyscyplinowani ludzie mogą siać zamęt i wzniecać niepokoje społeczne, należy więc zdecydowanie ukrócić te skłonności. Szkoła jest miejscem, w którym Wasze dzieci zostaną właściwie ukształtowane. Kreatywność wprawdzie zaniknie, ale za to dziecko opanuje całą wiedzę zalecaną przez Ministerstwo Oświaty, a przede wszystkim opanuje sztukę harmonijnego współżycia z innymi.

Na szczęście, dzięki naszej nowoczesnej nauce mamy sposoby, żeby radzić sobie z jednostkami aspołecznymi i buntowniczymi,

które mogłyby stanowić zagrożenie dla innych dzieci. Na zachodzie coraz powszechniej stosuje się dwa cudowne leki, rozwiązujące wszystkie problemy wynikające z nadpobudliwości (ADHD) i skłonności do depresji: Ritalin i Prozac. Czas najwyższy, żeby i nasi rodzice oraz lekarze docenili dar, jaki otrzymaliśmy dzięki badaniom naukowym i pełnej poświęcenia, niemal bezinteresownej pracy ludzi z koncernów farmaceutycznych.

I oczywiście nie zapominajmy o obowiązku regularnego szczepienia naszych dzieci! W powietrzu, wodzie i wszędzie wokół kryją się groźne bakterie i wirusy, stanowiące śmiertelne zagrożenie dla nas wszystkich. Gdyby wymknęły się spod kontroli, wybuchłaby wielka, światowa pandemia, której nasze dzieci mogłyby nie przeżyć. Co więcej, unikanie szczepień jest równoznaczne z uchylaniem się od regularnego przyjmowania zbawiennych dla rozwoju systemu nerwowego dawek rtęci.

Pamiętajmy: rtęć zawarta w szczepionkach stoi na straży pokoju w społeczeństwie!

W miarę jak nasze dzieci dorastają powinny zacząć stopniowo pojmować świat w bardziej dojrzały sposób. W szkole podstawowej, gimnazjum i liceum uczą się religii, ponieważ dzieci powinny w coś wierzyć. Najmłodszy wierzą w bajki i św. Mikołaja, ale kiedy dorastamy musimy odrzucić wiarę i przyjąć racjonalistyczny ogląd rzeczywistości. Musimy mieć odwagę cywilną powiedzieć sobie uczciwie, że duszy nie ma, a ciało jest śmiertelne. Oszukiwanie się, a zwłaszcza kierowanie się w życiu ślepą wiarą w gusła prowadzi do zamięcenia rozumu i irracjonalnych zachowań. Dlatego w wyższych uczelniach kładziemy bardzo silny nacisk na racjonalizm. Może to nawet sprawiać wrażenie prania mózgu, ale w tym przypadku cel uświęca środki. Absolwent wyższej uczelni to człowiek rozumny, a więc racjonalista w pełnym znaczeniu tego słowa.

Człowiek ma nazwę gatunkową „sapiens”, czyli rozumny. I to obliguje go do kierowania się w życiu rozumem. Wszelkie

religie, mistycyzm i wierzenia dowolnego rodzaju, jako sprzeczne z rozumem, muszą być wyeliminowane.

W dobie rozwoju nauki, która umożliwia nam latanie w kosmos niedopuszczalne jest tolerowanie wiary w Boga, duchy i UFO, w antynaukowe bzdury z rodzaju pamięci wody oraz w lecznicze działanie ziół, witamin i bioenergii. Nauka nie potwierdza istnienia ani skuteczności tych rzeczy, należy więc całkowicie zakazać wiary w te groźne przesady. Jedyne skuteczne i starannie przebadane, a więc bezpieczne leki pochodzą z certyfikowanych laboratoriów firm farmaceutycznych. Substancja czynna zawarta w naparach, wyciągach i nalewkach z ziół nie jest laboratoryjnie czysta, lecz skażona wieloma chemicznie obojętnymi lub przeciwnie, aktywnymi, ale działającymi w nieznany i być może niepożądany sposób związkami chemicznymi. Dlatego należy stosować wyłącznie ich syntetyczną, czystą i naukowo przebadaną odmianę. Co więcej, zioła są szkodliwe, a nawet mogą być trujące (belladonna, tojad, blekot, bieluń dziędzierzawa i wiele innych). W najlepszym przypadku powodują groźne halucynacje, w gorszym nawet śmierć w męczarniach, dlatego absolutnie nie wolno brać do rąk żadnych roślin, ani leśnych, ani łąkowych.

To naprawdę oburzające, że te potworne trucizny oraz jady pszczoł i żmij używane są w oszukańczym trucicielstwie, zwanym homeopatią! Stosując lek homeopatyczny zażywasz trujące jady i toksyny, które mogą się skumulować w twoim organizmie i spowodować choroby, a nawet śmierć.

Do czasu przeprowadzenia zakrojonych na szeroką skalę badań skuteczności i bezpieczeństwa ziół wprowadza się całkowity zakaz ich stosowania. Za handel, posiadanie i zachęcanie do stosowania ziół zostaną wprowadzone kary podobne, jak za posiadanie i obrót substancjami psychoaktywnymi (proszę zwrócić uwagę, że większość narkotyków to również zioła).

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)